




LEGENDY O SIEROTACH

W NĘDZY NARZEKAJĄCYCH.

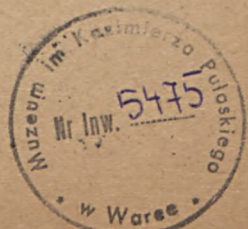



Wydal
A. A. PARYSKI
Toledo, Ohio.

SN
ze zbiorów
STANLEYA NAJA



LEGENDY O SIEROTACH



LEGENDY

O SIEROTACH

W NĘDZY NARZEKAJĄCYCH.



1.

“Ach, miłosierny, wszechmocny Boże!
Któż nas na świecie w smutkach wspomóż,
Które na świecie w nędzy żyjemy,
Jeszcze od ludzi krzywdy cierpiemy?”

2.

Sluchajcie, proszę, co się raz stało,
Gdy troje sierot matkę żegnało,—
I ta gdy z światem się rozłączała,
Najmilsze też swe dziatki żegnała...

3.

Było to w wilię przed Narodzeniem
Pana Jezusa, gdy z rozrzewnieniem
Nędzne sieroty bardzo płakały,
Jak konającą matkę widziały...

4.

Była tam pewna chorej służąca,
Czuła niewiasta lamentująca:
“Ach, wy sieroty! toć narzekacie,
Już ojca, matki nawet nie macie.”

5.

Matka dziecinom klęknąć kazała
I z łóżka do nich tak przemawiała:
"Ach, dziatki moje, żegnam się z wami..
Wy zostaniecie tu sierotami"...

6.

Potem, gdy słabym głosem mówiła,
W ręce Jezusa duszę zleciła,
A nędzne dziatki tak pozostały,
Zadnej pomocy z ludzi nie miały.

7.

Ludzie po domach piosnki nucili,
Ledwie że ciało wyprowadzili,
Zaden nie przyszedł dziątek pocieszyć,
Z kawałkiem chleba ku nim pospieszyć.

8.

Tych dziątek właśnie troje zostało,
O których wyżej już się wspomniato,
Chłopiec miał siedem, pięć lat dziewczyną
A druga lat trzy ledwie zaczyna.

9.

Tak wielkie zimno i głód cierpiały,
Ze ledwie z głodu nie umierały;

Chłopiec wziął dziewczę, na ręku nosił,
I zlitowania u ludzi prosił.

10.

Dziewczyna starsza w domu została,
Dwa dni nie jedząc, już prawie mdlała:
Gdy wyszła z domu z samego rana,
Łyżeczki strawy szuka splakana...

11.

Lecz jeden chłopiec z szkoły wybiega,
A dziewczę owo w sieni spostrzega,
Woła do matki: "Matko! słuchajcie,
To biedne dziewczę w dom zawołajcie;

12.

"Może jest głodne?... Już mija wrota,
A płacze ciężko biedna sierota,
Wspomóż ją, mamó! toć się zmiłujcie,
Biedną sierotę czemś poratujcie."

13.

A tamten chłopiec z małą sierotą
Chodził po wiosce z wielką sromotą,
Wśród ostrej zimy w nędzy, frasunku,
A bez pomocy i poratunku...

14.

A tego chłopca Bóg wynagrodził,
Który do szkoły w młodości chodził:
Wyszedł na księdza, z cnót wielkich znany,
Z czasem Biskupem został wybrany.

15.

Za miłosierdzie Bóg wynagrodzi
Tego, co z prawem boskiem się zgodzi:
Kochaj bliźniego jako sam siebie,
Zebyś zapłatę otrzymał w niebie.

16.

W innym znów kraju tak się zdarzyło,
Ze ojca w lesie drzewo zabiło;
Matka umarła wnet ze zgryzoty,
I dwie zostały po nich sieroty.

17.

Domu żadnego one nie miały,
Bo z rodzicami komorowały,
Złość gospodarza to uczyniła:
Sieroty z domu precz wyrzuciła.

18.

To też sieroty wciąż się tułały,
Nigdzie u ludzi miejsca nie miały:

Wszędzie, gdzie weszły ich odpychali,
Kawałka chleba nigdzie nie dali.

19.

I tak sieroty błądząc, płakały:
Chodząc po domach, nic nie dostały;
Bezbożni ludzie na biedne pluli,
A mali chłopcy psami je szczuli.

20.

Jezus się ujął takiej sromoty,
Skarał okrutnych za ból sieroty:
Bo w lecie wilki się powściekały,
Trzydziestu chłopców zamordowały!

21.

W miasteczku o tem pani słyszała,
Małych sierotek szukać kazała:
One pod lasem szczawik zbierają,
I tem się żywią, Bogu śpiewają.

22.

Mały pastuszek wziął i zastaje,
Ze trawkę jedzą. Par i znać daje:
A gdy się do niej nędzne dostały,
Boga chwaliły i dziękowały.

23.

Pani je wzięła zdjęta litością,
A Bóg to sprawił swą Opatrznością,
Ze już sieroty z głodu nie mdlały,
Od ludzi skąpych biczą nie brały.

24.

Ojcze i matko, co dzieci macie,
Zda się, nad życie one kochacie,
Hej! pamiętajcie: Kiedy pomrzecie:
Co też z dziećmi będzie na świecie?..

25.

Bójcie się Boga, a pamiętajcie,
Co On przykazał—to rozważajcie,
Bo żaden nie wie dnia ni godziny,
Może nie zdoła żegnać rodziny?..

26.

Nie jeden z cudzych dziećmi żartuje,
One obmawia, sławę im psuje,
A nie wie, co się z własnymi stanie,
Gdy Bóg nań ześle z światem rozstanie?

27.

Jeżeli z cudzych sierót ktoś szydzi,
Bóg sprawiedliwy, co wszystko widzi,

Na jego działki ześle skaranie.
Ze może każdy kłąć będzie na nie?

28.

Niech wiedzą o tem w litości twardzi.
Kto nędznym gardzi, Jezus nim wzgardzi!
Bóg to na własnych sprawi ich dzieciach:
Tulać się będą po cudzych śmieciach!

29.

Inne sieroty, co pozostają
Bez ojca, matki, też się tulają.
Ze bez przytulku, bez przyjaciela
Pomoc li mają od Zbawiciela.

30.

Raz dziećmi troje oto zostało,
Co się o głodzie w nędzy tulało:
Najstarszej siedm lat się skończyły,
A drugie młodsze od siostry były.

31.

Tak się tulały pełne frasunku,
A najmniejszego znikąd ratunku!
A przytem zimno i głód cierpiały,
I przytuliska nigdzie nie miały..

12.

Ojciec, który ich z serca miłował,
Poszedł w kraj obcy i tam pracował,
Jak dobry ojciec, co dziatki żywi,
Pewnie tą troską nikt się nie zdziwi.

33.

Gdy dom opuścił, matka została,
Dziątek i męża już zapomniała,
Gdy się puściła na bezdrożności,
Już się też zbyła Boskiej litości.

34.

Boga i dziatki też opuściła,
A za rozkosze piekło kupiła;
Ludzie zamknęli serca dla dziątek,
Smiali się jeszcze z nich na ostatek.

35.

Z głodu więc chleba zebrać musiady,
Ale go nigdzie nie dostawały,
Wszędzie je z niczem w świat wypychali,
Za niecną matką iść im kazali.

36.

Starsza dziewczynka braciszka wzięła
I na jagody z nim w las pomknęła;
Biedna! w tym lesie sama zbłądziła,
I małego nie pożywiła.

37.

Aż tu rębacze, co w lesie byli,
Na owo biedne dziewczę trafili,
Potem znaleźli i chłopca tego,
Braciszka teje już umarłego.

38.

Gdy go znalazła, bardzo płakała,
Aże na głowie włosy targala:
"O, matko, matko! coś uczyniła,
Ześ nas na taką nędzę zrodziła?..."

39.

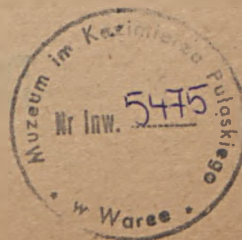
I dziewczę mniejsze bardzo płakało,
Od głodu ledwie że wytrzymało:
Ach! mój braciszku już cię nie mamy,
Jakże bez ciebie tu wytrzymamy?"

40.

Tak przez rok cały błądzą sieroty;
Oczy krwią zaszyły z płaczu, zgrzyoty.
Swego braciszka tak żałowały,
Ze z głodu w lesie umarł, wołały!

41.

A ludzie jeszcze się naśmiewali,
Kawalka chleba biednym nie dali,



A dzieci z żalu i głodu łkały,
Na swoją matkę wciąż narzekały!

42.

Matka w rozkoszy na świecie żyła,
Nieraz do siebie w duchu mówiła:
"Zeby te dzieci gdzie się straciły,
Toby na myśli już i nie były!"

43.

Ojciec po roku szedł po robocie,
Zobaczył dzieci nędzne przy płocie,
I pytał ludzi: "Czyje to dziatki?
Pewnie nie mają ojca i matki?"

44.

Dzieci na ojca zimno spojrzwały,
Bo go w swej nędzy już nie poznały...
Wreszcie poznają, nuż lamentować,
I nogi ojca swego całować!

45.

Ojciec na nędzne spogląda dzieci,
Łza mu się w oczach od żalu świeci:
"Ach, dziatki moje, kamienną była
Ta matka, co was na świat zrodziła."

46.

Prawie krwawemi zalewa się łzami,
I gorzko płacząc ponad dziatkami;

"Bodajbyś matką nigdy nie była,
Ześ swoje dziatki tak opuściła!"

47.

O swoim synku się dowiaduje,
Ze w lesie umarł z głodu—żałuje.
A resztę dzieci szczęśliwie chował,
Cnoty nauczał, Boga miłował.

48.

Więc, chrześcianie! Boga kochajmy,
Bliźniego w nędzy nie opuszczajmy;
Jeżeli chcemy przebywać w niebie,
Kochajmy bliźnich jak samych siebie.
Amen.



